



## krótko

### Katowice w elicie miast

**KATOWICE.** 13 września miasto Katowice odebrało Nagrodę Europy. Statuetkę, która od dziesięcioleci wędruje po wyróżnionych miastach kontynentu, przekazali przedstawiciele Komisji Rady Europy. Uroczystościom na placu przy Spodku towarzyszyły spotkania z gwiazdami telewizji oraz koncerty. Każdy mógł też wziąć udział w układaniu z klocków lego flag Katowic i Unii Europejskiej. Katowice to trzecie polskie miasto, które wyróżniono Nagrodą Europy. Wcześniej Komisja ze Strasburga dostrzegła Częstochowę i Gdańsk.

### Śląskie malarstwo we Francji

**LILLE.** Fundacja dla Śląska wraz z Muzeum Śląskim zorganizowały w muzeum w Lille we Francji wystawę prac śląskich twórców nieprofesjonalnych zatytułowaną „Z głębi”. Od 10 września do 10 listopada będzie można tam zobaczyć prace malarskie Teofila Ociepki, Ewolda Gawlika, Ludwika Holesza, Bronisława Krawczuka, Władysława Lucińskiego, Erwina Sówki, Pawła Wróbla, a także grafiki Mariana Jędrzejewskiego i Jana Nowaka. Ekspozycja uświetni obchody 85-lecia Konsulatu Generalnego RP w Lille.

## Odpust w pszowskim sanktuarium

# Pielgrzymka po jeden uśmiech

14 września w Lourdes Benedykt XVI mówił o **Maryi jako o znaku nadziei**. To samo akcentowali katowiccy biskupi w Pszowie. Dokładnie w tym samym czasie.

**B**lisko 30 grup parafialnych z ziemi rybnickiej, wodzisławskiej i jastrzębskiej pielgrzymowało w minioną niedzielę do sanktuarium Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie. Arcybiskup Damian Zimoń, który przewodniczył Sumie odpustowej, nawiązał do wydarzeń we Francji. – Po 150 latach od objawień w Lourdes widzimy, jak wiara Francuzów rośnie, jak ich kraj budzi się do życia duchowego. To wielki znak tego, że Matka Najświętsza zwycięża – mówił arcybiskup. Metropolita katowicki zwrócił zebrany uwagę, że słowa, jakie padały z ust papieża, nie tracą aktualności również w naszym otoczeniu. – Przekazmy młodym tradycję katolickiej rodziny, przepełnionej

atmosferą wzajemnej miłości, szacunku i bezpieczeństwa – dodał.

– Przybyliśmy do domu naszej Matki na Jej urodziny – zaznaczył w homilii biskup Gerard Bernacki. – Chcemy więc w prezencie urodzinowym ofiarować Jej nasze życie. Nie obawiamy się powierzyć nawet tych najbardziej bolesnych spraw. Zaufajmy tak, jak to czyni dziecko – przekonywał. Biskup Bernacki zwrócił też uwagę na rolę matki, która „jest pierwszą formatorką w życiu każdego człowieka”. – Maryja uczy nas wiernie służyć Bogu, tego samego uczą nas nasze matki – mówił.

W dalszej części uroczystości odpustowych w pszowskiej bazylice odbyła się „Godzina hołdu Maryi”. Wypełniły ją dźwięki „Kantaty

Maryjnej” w wykonaniu Józefa Skrzeka. – Każde miejsce, w którym gram, ma swoją szczególną specyfikę. To będzie raczej modlitwa muzyką niż koncert – zapowiedział przed występem muzyk. – Dla mnie bardzo istotna jest radość muzykowania. Myślę, że moje dźwięki dobrze odnajdą się w otoczeniu radosnego oblicza Matki Bożej Uśmiechniętej – dodał Skrzek. Tego dnia w bazylice wystąpił również chór mieszany „Echo” z Zebrzydowic.

Obraz, przed którym uklękły przed tygodniem tłumy pątników, pojawił się w Pszowie w 1722 roku, ale uległ zniszczeniu. Malarz, który wykonał jego renowację, postanowił rozjaśnić oblicze Maryi. Już w XVIII wieku obraz zasłynął cudownymi uzdrowieniami wśród mieszkańców Śląska i Moraw, którzy swoje modlitwy zanosili w języku polskim, czeskim i niemieckim.

**Piotr Sacha**



Sumie pontyfikalnej przewodniczył abp Damian Zimoń

## Ożywianie centrum

**KATOWICE.** Nawet karuzela dla dzieci stała na ul. Staromiejskiej w Katowicach. Od 9 do 21 odbywał się tam Jesienny Jarmark Katowicki. Skóry owcze, wyroby z wikliny i drewna, grillowanie oscypki, pszczyńskie oblaty to jedynie niektóre przedmioty wystawione na straganach. Jarmark ma

ożywić centrum miasta popołudniami, twierdzą urzędnicy katowickiego magistratu. Co dnia odbywały się występy zespołów młodzieżowych i regionalnych z różnych stron Polski. Były pokazy teatralne i iluzjonistyczne. Swoje stoisko miało też katowickie Centrum Informacji Turystycznej.



Atrakcją dla dzieci była karuzela. Kobiety interesowały się ozdobami, ponieważ takie trudno kupić w sklepach

## Imieniny Matki Bożej

**PIEKARY ŚLĄSKIE.** Prawdziwe tłumy pielgrzymów przybyły na Sumę odpustową do bazyliki piekarskiej. Jak zauważył kustosz sanktuarium w Piekarach ks. Władysław Nieszporek, uroczystość Matki Bożej Piekarskiej przyciąga z roku na rok więcej wiernych. Trudno się temu dziwić, gdyż Piekarska Pani jest główną patronką archidiecezji katowickiej. 12 września koncelebrze kilkudziesięciu

księży przewodniczył bp Gerard Bernacki. – Przybywamy tu dzisiaj nie tylko na pamiątkę zwycięstwa Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem, ale przede wszystkim na imieniny Matki Bożej – wyjaśniał w homilii bp Gerard. – Chcemy szczególnie polecać Jej opiece 36 maturzystów, którzy rozpoczynają w śląskim seminarium formację, mającą ich zaprowadzić do kapłaństwa.



Po Sumie odpustowej wokół bazyliki przeszła procesja z Najświętszym Sakramentem

## Śląska z brązu



**KATOWICE.** Popiersie Aleksandry Śląskiej w Galerii Artystycznej na placu Grunwaldzkim odsłonił prezydent Katowic Piotr Uszok i syn artystki Szczesny Górski (na zdjęciu). Popiersie stało obok cokołów poświęconych między innymi Jerzemu Dudzie-Graczowi czy Zbyszkowi Cybulskiemu. Aleksandra Śląska naprawdę nazywała się Aleksandra Wąsikówna. Pseudonim Śląska przybrała w czasie studiów i praktycznie stał się jej nazwiskiem. Rodowita katowiczanka karierę filmową rozpoczęła od „Ostatniego etapu” Wandy Jakubowskiej. Zagrała w blisko 30 filmach.

## Znika wieża na Śląskim

**CHORZÓW.** Do końca września zniknie z krajobrazu Stadionu Śląskiego wieża dyspozytorska. Obecnie rozbierane są kolejne jej piętra. Prace wyburzeniowe, które w sumie obejmują osiem kondygnacji, przebiegają w dwóch etapach. Najpierw robotnicy rozbierają żelbetonowe stropy, a następnie szkielet stalowy budowli. Zburzenie wieży-symbolu jest elementem modernizacji stadionu, na którym wzrośnie liczba miejsc oraz powstanie zadaszenie. Koszt rozbioru to pół miliona zł.



Słynna wieża Śląskiego topnieje w oczach



Ks. Marceli Cogieł

**Na formację nauczyciela religii trzeba spojrzeć nie tylko pod kątem jego kompetencji pedagogicznych, ale również od strony duchowej. Dlatego trzy razy w roku odbywają się dni skupienia dla katechetów, którzy są również zobowiązani do odbycia rekolekcji. Z kolei 4 października zachęcamy wszystkich do uczestnictwa w pielgrzymce do Piekar. Warto dziś zwrócić uwagę na katechezę najmłodszych. W rozporządzeniu ministra widnieje zapis, że wszystkie grupy przedszkolaków mają prawo do nauki religii, o ile zyczą sobie tego ich rodzice. To ważne, by dyrektorzy przedszkoli informowali o tym prawie. W naszej archidiecezji religia dla pięcioletków była już zresztą dużo wcześniej niż wspomniane zarządzenie. To wynika z naszej tradycji.**

Ks. Marceli Cogieł,  
dyrektor Wydziału Katechetycznego  
Kurii Metropolitalnej,  
wypowiedź z 13 września 2008

Więcej o inauguracji roku katechetycznego na str. VIII

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

## Dekanat bez tajemnic

**MYSŁOWICE.** Dekanat Mysłówice tworzy dziś 12 parafii. Jak było dawniej? Odpowiedzi na to pytanie szukali mieszkańcy miasta podczas wernisażu wystawy przygotowanej z okazji 140-lecia dekanatu. Historię tutejszego Kościoła przedstawił 11 września w Muzeum Miasta Mysłówice historyk pasjonat

Antoni Piwowarczyk. Wystawę, na którą trafiły m.in. plansze opisujące myśłowickie parafie, oglądać można do końca miesiąca. Obchody 140-lecia dekanatu potrwać do 28 października, zakończy je uroczysta Msza św. z okazji 60. rocznicy śmierci urodzonego w Brzęczkowicach kardynała Augusta Hlonda.



PIOTR SACCHA

**Podczas wernisażu wystąpił chór akademicki Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. kard. Augusta Hlonda w Mysłowicach**

## Potrzebuję dyscypliny

**KATOWICE.** Czym różni się teatr od kabaretu, czy reklama jest sztuką i które są efekty uboczne popularności – m.in. takie wątki pojawiały się podczas spotkania z Dariuszem Basińskim (na zdjęciu), jakie odbyło się 11 września w młodzieżowym klubie Wysoki Zamek na Załężu. Choć rozmowa ze współtwórcą „Mumio” schodziła na różne tory, to jednak najważniejszym tematem było przeżywanie chrześcijaństwa.

Aktor opowiadał o tym, jak poszukiwał swojego miejsca w Kościele i o doświadczeniach na drodze neokatechumenalnej. – Wiedziałem, że potrzebuję wspólnoty, która by mnie dyscyplinowała – stwierdził. – Bez wspólnoty trudno mówić o chrześcijaństwie. Wspólnota zaś nie może żyć sama dla siebie. Powinna też wychodzić na zewnątrz – argumentował potrzebę ewangelizacji.



JAN DRZYMAŁA

## Z boku

felieton

**ANDRZEJ GRAJEWSKI**

agrajewski@goscniedelny.pl



## Wspominając bp. Herberta

**S**etna rocznica urodzin biskupa Herberta Bednorza jest dla mnie także okazją do osobistych wspomnień. Przyjmował mnie do pracy w „Gościu Niedzielnym”, a później wielokrotnie spotykaliśmy się przy różnych okazjach. Gdy jakiś temat interesował go szczególnie, zapraszał mnie do swej rezydencji w Katowicach przy ul. Francuskiej, gdzie długo rozmawialiśmy o tekstach, zwłaszcza tych, które miały się ukazywać po pielgrzymkach piekarskich. Te spotkania miały swój charakter, który biskup lubił celebrować. Tak się składało, że gdy przychodziłem, przebywałem w swych prywatnych pokojach na piętrze. Schodził więc majestatycznie po wysokich i dość stromych schodach i ze słowami: witam serdecznie pana redaktora, zapraszał do gabinetu, gdzie dalej była prowadzona rozmowa.

**S**zczególnie w mej pamięci pozostało spotkanie po tym, jak wraz z grupą kurialistów pojechał pod kop. „Wujek”, aby modlić się tam pod krzyżem, postawionym na miejscu śmierci górników. Chodziło mu o to, aby ludzie mieli swobodny dostęp do tego krzyża, pilnie strzeżonego przez milicję i SB. Opowiadał całe zdarzenie wyraźnie poruszony. Prosił, aby to w „Gościu” opisać. Próba została podjęta, ale bezskutecznie, cenzura tekst zdjęła. Wówczas bp Bednorz poprosił, aby dostarczyć mu pisemne uzasadnienie ingerencji cenzorskiej. Zrobił z tego użytek w trakcie posiedzenia Zespołu Roboczego ds. czasopism i wydawnictw katolickich, któremu współprzewodniczył. To mało znane, a bardzo ważne pole aktywności bp. Herberta. Wiele razy udawało mu się skutecznie interweniować w sprawie prasy i wydawców katolickich.

**P**rzeoglądałem niedawno protokoły z posiedzeń tego zespołu, które przechowywane są w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Była to pouczająca lektura. Bp Bednorz konsekwentnie, taktownie, a zarazem twardo dopominał się w stanie wojennym o przydziały papieru dla tygodników katolickich oraz interweniował w sprawie ingerencji cenzorskich. Wiele zawdzięczał mu „Gość”, ale także częstochowska „Niedziela” i „Tygodnik Powszechny”. Nazywa się go biskupem robotników i jest to określenie prawdziwe. Robotnicy byli bowiem w centrum jego pracy duszpasterskiej. Ale wielkie są także jego zasługi dla katolickiej kultury i mediów w naszym kraju.

## Wystawa z węglem w tle

**SOSNOWIEC.** 280 firm z 23 krajów wzięło udział w targach górniczych Mining Expo 2008, które odbywały się od 9 do 12 września w centrum targowo-wystawienniczym EXPO Silesia w Sosnowcu. Swoją ofertę zaprezentowali czołowi światowi producenci sprzętu górniczego, m.in. z Chin, Indii, Turcji oraz Wielkiej Brytanii. Wystawa, która po raz pierwszy od 50 lat odbywała się w Polsce, była częścią XXI Światowego Kongresu Górniczego. Jego uczestnicy obradowali w Krakowie, Katowicach, Bełchatowie, Lublinie i Wieliczce.

# Na miarę swoich czasów

**100. URODZINY BP. BEDNORZA.** Wypowiadali się o nim historycy i publicyści, księża i osoby świeckie. **Najwięcej jednak do powiedzenia mają fakty.**

tekst

**KS. MAREK ŁUCZAK**

młuczak@goscnieдельник.pl

**P**rzeoglądając dokumenty znajdujące się w IPN oraz liczne publikacje tej instytucji, można poczuć ducha tamtych czasów. Donosy, inwigilacje, zatrzymania i prowokacje – takie pojęcia należą do podstawowego słownika, który najlepiej opisuje życie i duszpasterzowanie Kościoła w niedalekiej jeszcze przeszłości. – Wokół osoby bp. Herberta Bednorza przez cały czas zaciskała się pętla struktur policyjnych – mówi historyk ks. dr Henryk Olszar. – Akta pokazują, jak tragiczne były czasy, w których musiał dźierać odpowiedzialność za Kościół lokalny.

## Niedziela Boża i nasza

Mimo niesprzyjających warunków, bp Herbert Bednorz od

samego początku swej działalności na pierwszym miejscu stawił duszpasterstwo. Ten rys dominuje w charakterystyce śląskiego hierarchy, z czego zresztą on sam doskonale zdawał sobie sprawę. To nie był przypadek, ale przemyślana i zaplanowana strategia. W testamencie odczytanym podczas pogrzebu biskupa w 1987 r. można znaleźć potwierdzenie tych słów. Biskup wspomina o seminarium, które było oczkiem w jego głowie, o dalszej formacji pastoralnej kapłanów, ekumenizmie, budownictwie kościołów, wykończeniu budowy katedry oraz o górnikach. W najtrudniejszych zadaniach – jak podkreśla – pomagała mu Maryja Piekarska. W tym miejscu swego testamentu wspomina też o pielgrzymkach do sanktuarium piekarskiego. Nie da się pokazać na jego obrazie

**Przemówienia bp. Herberta Bednorza były formą dialogu z władzą**

KS. MARIAN WANDRASZ





szego choćby rysu jego postaci bez odwołania się do tamtych wydarzeń.

Wspomina o nich także Jan Paweł II w swojej książce „Wstanie, chodźmy!”. Píše tam: „Ostatnia niedziela maja to było wydarzenie. Ta pielgrzymka górników była szczególnym świadectwem w Polsce Ludowej. Biorący w niej udział czekali na kazanie i podkreślali brawami wszystkie wypowiedzi, które były wbrew linii polityki rządu w kwestiach religijnych czy moralnych, np. w sprawie świętowania niedzieli. W tej kwestii utrzymało się na Śląsku popularne powiedzenie biskupa Bednorza: »Niedziela Boża i nasza«. Biskup Bednorz, po zakończonych uroczystościach, zawsze mi mówił: »Na drugi rok przyjechać i powiedzieć takie kazanie«”.

#### Prekursor

Można zaryzykować twierdzenie, że postulaty kierowane pod adresem władz z piekarskiej ambony wyprzedziły treści wypowiedziane później z większym natężeniem

w Gdańsku. Co do formy i skali możemy mówić tu o wyraźnych różnicach, ale nie co do treści. Tak więc organizacji duszpasterstwa ludzi pracy na przełomie lat 70. i 80. XX wieku podjął się biskup katowicki Herbert Bednorz po tym, jak zaczęły narastać problemy robotnicze na Śląsku. Dopiero te inicjatywy skłoniły Konferencję Episkopatu Polski do powołania Komisji Duszpasterstwa Ludzi Pracy.

W tym miejscu nie sposób pominąć roli śląskiego Kościoła w czasie stanu wojennego. Okres tamten żywo wspomina bp Wiktor Skworec. – Chęć niesienia pomocy zrodziła się w nas spontanicznie – mówi. – Niedługo po 13 grudnia bp Herbert Bednorz stosownym

dekretem potwierdził inicjatywę śp. ks. Oskara Thomasa oraz śp. Andrzeja Sobańskiego. Obok

nich zaangażowali się w to dzieło także inni duchowni i świeccy. Od początku stanu wojennego ordynariusz katowicki osobiście wspierał nasze działania duchowo i materialnie. Bez wahania podpisywał interwencje o zwolnienie internowanych i odwiedzał ich w miejscach odosobnienia.

**Przez miesiąc w 1952 roku byłem uwięziony, a potem przez cztery lata wygnany z diecezji. Za te krzyże Panu Bogu szczerze dziękuję.**

nienie internowanych i odwiedzał ich w miejscach odosobnienia.

#### Początki

Herbert Bednorz urodził się 22 września 1908 r. w Gliwicach. Już u początków swego kapłaństwa interesował się sprawami

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

Przemówienia **bp. H. Bednorza** w Piekarach Śląskich



# Biskup Robotników

► CIĄG DALSZY ZE S. V

społecznymi. W roku 1933, czyli wkrótce po otrzymaniu święceń kapłańskich, został wysłany na specjalistyczne studia katolickiej nauki społecznej do Louvain. W rok później przeniósł się do Paryża, gdzie był stypendystą w Instytucie Nauk Ekonomicznych. W 1936 r. otrzymał tam stopień doktorski na podstawie rozprawy o doktrynie społecznej i gospodarczej Lutra i Kalwina. Równolegle studiował prawo kanoniczne i również w tej dziedzinie napisał i obronił pracę doktorską na temat polskiego konkordatu z 1925 roku.

W czasie wojny był członkiem Rady Administracyjnej diecezji katowickiej. Było to ciało, które odgrywało dużą rolę w kształtowaniu polityki kościelnej wobec władz okupacyjnych. Tak sam wspomina tamten okres w swoim testamentie: „W czasie wojny, gdy byłem proboszczem w Brzezinach, zderzyłem się kilkanaście razy na tle działalności czysto kościelnej z gestapo. Gdy zaistniało duże napięcie, bp Stanisław Adamski wysłał mnie do Wrocławia na dalsze studia. W Brzezinach było moje



ZDJĘCIA MAREK DWORCZYK

dalsze przygotowanie do biskupstwa”.

Bliższym przygotowaniem, jak sam podkreśla, był późniejszy okres, kiedy w noc stalinizmu doświadczył samotności więzienia i później wygnania. Kiedy dotknięty paraliżem ordynariusz katowicki bp Stanisław Adamski poprosił Ojca Świętego o drugiego biskupa pomocniczego, został nim właśnie Herbert Bednorz. Konsekracja odbyła się w Wigilię Bożego

**Bp Herbert Bednorz był nazywany Biskupem Robotników**

**PONIŻEJ: W czasie pielgrzymki piekarskiej poruszane były najbardziej palące problemy regionu**

Narodzenia 1950 r. w Katowicach. Swoją posługę bp Bednorz rozpoczął w atmosferze narastającego konfliktu z władzami komunistycznymi. Jego kulminacją było wspomniane wygnanie katowickich biskupów, będące odwetem rządu za sprzeciw wobec usunięcia ze szkół nauki religii. Po miesięcznym pobycie w areszcie milicyjnym w Katowicach przy ul. Powstańców, bp Bednorz otrzymał od władz nakaz

opuszczenia diecezji na 5 lat. Wyjechał do Krakowa, a następnie do Poznania, gdzie mieszkał u Sióstr Maryi. Po odwołaniu w 1956 r. dekretu o wygnaniu, powrócił do diecezji. 82-letni bp. Adamski stopniowo coraz więcej swoich uprawnień przekazywał na ręce bp. Bednorza, który był koadiutorem, czyli biskupem pomocniczym z prawem następstwa. Tak tamte czasy zapamiętał bp Bednorz: „Przez miesiąc w 1952 roku byłem uwięziony, a potem przez cztery lata wygnany z diecezji. Za te krzyże Panu Bogu szczerze dziękuję”.

## Świadek Chrystusa

16 października w Muzeum

Archidiecezjalnym w Katowicach zostanie otwarta wystawa zatytułowana „Biskup Herbert Bednorz – świadek Chrystusa w trudnych czasach”. Znajdą się na niej fotografie, dokumenty i pamiątki, jakie pozostały po biskupie katowickim. Również czytelnicy „Gościa Niedzielnego” mogą pomóc w zorganizowaniu wystawy, udostępniając pamiątki związane z postacią bp. Bednorza. Materiały można składać w Muzeum Archidiecezjalnym, ul. Wita Stwosza 16, we wtorki i czwartki w godzinach od 14 do 18 oraz w niedziele od godz. 14 do 17. Można też skontaktować się telefonicznie – tel. 032 6081500 lub 032 519546023.

**GOŚĆ NIEDZIELNY**  
pod patronatem „Gościa”



Podczas soboru bp Bednorz współpracował z Komisją ds. Laikatu i Środków Społecznego Przekazu. Był obecny na wszystkich czterech sesjach, pełniąc z ramienia Episkopatu Polski funkcję rzecznika prasowego. Po śmierci w 1967 r. bp. Adamskiego został ordynariuszem katowickim. Bp Bednorz najwięcej uwagi poświęcał duszpasterstwu robotników. Sprzeciwiał się pozbawianiu górników wolnej niedzieli i kwestionował system czterobrygadowy. Swego rodzaju uwieńczeniem duszpasterstwa ludzi pracy było spotkanie śląskich robotników z Ojcem Świętym na katowickim Muchowcu w 1983 r. Chcąc zacieśnić związek Kościoła z robotnikami, ustanowił roczne staże robotnicze dla kleryków Śląskiego Seminarium Duchownego. Była to jedyna tego typu inicjatywa w kraju.

### Pokłosie

Bp Herbert Bednorz pochowany jest w krypcie katowickiej katedry. Zmarł 12 kwietnia 1989 r.

W swoim testamentie z 1987 roku napisał: „Ten lud nigdy nie będzie zateizowany. Jeśli zwłaszcza młodzi rodzice pilnować będą katechezy dorosłych, która niewątpliwie należy do najważniejszych owoców naszego pierwszego synodu. Uświadamiam sobie, że jeśli lud nasz w trudnych czasach nie zawiódł, to stało się to głównie dlatego, że miał wielu bardzo dobrych duszpasterzy, którzy w oparciu o kurię trwali w serdecznej symbiozie ze swymi parafianami. Dziękuję im za to”. Na pewno miał świadomość swoich słabości. Potrafił jednak zdobyć się na szczerą rachunek sumienia i prosić o darowanie przewinień. Tak o tym napisał w testamentie: „Niejeden raz należało więcej zrobić. Za te niedociągnięcia przepraszam Pana Jezusa i Jego Kościół Święty, któremu chciałbym służyć aż do ostatniego tchu. Jeśli kogoś czymkolwiek

**Bp Bednorz od samego początku swej posługi na pierwszym miejscu stawiał duszpasterstwo**



dotknął lub obraził, to go za to przepraszam. Uświadamiam sobie, że mało mi już pozostało życia doczesnego, a potem przyjdzie niekończąca się wieczność, na którą chciałbym się jak najlepiej

przygotować. Drodzy diecezjanie, kochani bracia w kapłaństwie – pomóżcie mi Pana Boga przebłagać za moje grzechy. Bóg zapłać wam za tę ostatnią usługę”.

### Umocnił fundamenty



**ABP DAMIAN ZIMOŃ, METROPOLITA KATOWICKI**

– Bp Herbert Bednorz był silnie związany ze swoją diecezją. Nieustanne boje z władzami bardzo go zahartowały. Funkcję swoją pełnił przez wiele lat, najpierw jako biskup koadiutor u boku biskupa Adamskiego, później jako ordynariusz, a wreszcie jako

senior. Szczególne znaczenie musiał mieć dla niego rok 1952. Jak sam wspomina, był to czas jego hartowania. Najpierw był więziony, a później wygnany z diecezji, bo taka była wówczas cena opowiedzenia się za prawem dzieci do katechezy w szkole. Nie dał się też złamać, kiedy władze chciały potraktować go instrumentalnie przeciwko innym biskupom. Dzięki tej postawie możemy powiedzieć, że mimo pewnych ran, udało nam się „przejść suchą nogą przez Morze Czerwone”. W wielu krajach komunizm pozostawił po sobie tragiczny bilans. Sytuacja Kościoła w Czechach, na Słowacji czy w dawnej NRD była nieporównywalnie gorsza od naszej. Bp Herbert bronił klasy robotniczej przed partią robotniczą. Ten paradoks dokonywał się głównie w Piekarach Śląskich, podczas pielgrzymek stanowych. Władza doskonale zdawała sobie sprawę z jego siły, dlatego w późniejszym okresie, kiedy echo piekarskich pielgrzymek docierało do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, nikt już nie mógł nawet marzyć o uwieżieniu czy wygnaniu, choć różne formy szykan nadal były codziennym chlebem katolików. Antidotum na tę sytuację była więź społeczeństwa z duchowieństwem, która umacniała się dzięki formacji, o jaką bp Herbert zabiegał. To on przeniósł seminarium z Krakowa do Katowic, dbał o dalsze wykształcenie księży w ramach studiów podyplomowych, wspierał budownictwo kościołów, by oddziaływanie duszpasterzy na parafian było skuteczniejsze. Nie do przecenienia jest też dzieło Ruchu Światło-Życie, które pod wodzą ks. Franciszka Blachnickiego rozwinęło się z błogosławieństwem śląskiego ordynariusza. O jego dalekowzroczności świadczył też Synod Diecezjalny, a zaangażowanie na rzecz duszpasterstwa niesłyszących odbijało się szerokim echem nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Podobnie jak praca kleryków, głównie w kopalniach, gdzie przez rok mieli okazję nie tylko do poznania pracy, ale i pogłębiania więzi społeczeństwa z Kościołem. Starałem się wobec niego jak najuczciwiej postępować, a on też mi powiedział: „Nigdy nie wystąpię przeciw Księdzu Biskupowi, nie będę w żadnej opozycji”. Zachował się wobec mnie lojalnie. Diecezja była dobrze zorganizowana, księża zjednoczeni.

### Dobry pasterz



**KS. JAN DROB, BYŁY KAPELAN**

– Bp Bednorz był szczególnie konsekwentny w kilku zasadniczych nurtach duszpasterskich. Do nich zaliczyłbym troskę o rodzinę, obronę robotników, duszpasterstwo ludzi pracy, mieszkańców hoteli robotniczych, internatów, katechezę dorosłych,

Wczesną Komunię św. W ówczesnych czasach, biorąc pod uwagę całą machinę polityczną ukierunkowaną na ateizację, ta konsekwencja i odwaga owocowała zachowaniem religijności Górnego Śląska.



**KS. ALFRED WŁOKA, BYŁY KAPELAN**

– W posłudze kapłańskiej i w swoim codziennym życiu ks. biskup realizował się jako dobry pasterz i takiej też misji oczekiwał od swoich podopiecznych, zwłaszcza proboszczów. W relacjach z kapłanami potrafił słuchać. Choć powszechnie znany był z twardego, mocnego

słowa, starał się rozumieć drugiego człowieka. Najważniejsza dla niego zawsze była prawda. Nie tolerował kłamstwa i wybiegów. Cenił sobie bliskość zwyczajnych ludzi, których chciał zbliżyć do Kościoła.



**ANDRZEJ GRAJEWSKI, HISTORYK I DZIENNIKARZ**

– Bp Herbert Bednorz wielokrotnie stawiał w obronie praw ludzi wierzących, a szerzej praw obywatelskich. Od komunistycznej władzy właściwie niczego innego się nie domagał, jak poszanowania zasad, które sama głosiła. Dlatego tak często, podejmując jakies

trudne sprawy, odwoływał się wręcz do oficjalnych haseł, a nawet marksistowskiej metodologii. Był człowiekiem dialogu i szanował władzę, domagał się jednak od niej przestrzegania prawa.

## Inauguracja roku katechetycznego

## Wiarygodni

– Jesteście wyjątkowymi współpracownikami Pana Boga – usłyszało ponad 800 katechetek i katechetów, którzy 13 września modlili się w archikatedrze.



PIOTR SACHA

**Danuta Jackowiak jest autorem ponad 70 artykułów dydaktycznych poświęconych nauce religii**

Takie słowa skierował do nich bp Gerard Bernacki, który przewodniczył Mszy inaugurującej nowy rok katechetyczny. – Bycie katechetą to przede wszystkim powołanie do formacji młodego człowieka, by ten wyrósł na prawdziwego świadka Chrystusa – przypominał w homilii biskup. Podkreślał, że nauczyciele religii to często pierwsi powiernicy problemów uczniów, dlatego tak ważne jest zdobycie zaufania podopiecznych.

Uczestnicy spotkania w katedrze mieli okazję wysłuchać wykładu Danuty Jackowiak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania. Prelegentka mówiła m.in. o tym, jak radzić sobie z syndromem wypalenia zawodowego. Wymieniając fachowe rady, zwróciła uwagę na aspekt

duchowy problemu. – Pamiętajmy, że jesteśmy ludźmi zakorzenionymi w Bogu, a nasze działania wynikają z tej właśnie świadomości. Rzetelna praca na rzecz ludzi jest sposobem realizacji przykazania miłości – podkreśliła Danuta Jackowiak. Mówiła też o potrzebie bycia wiarygodnym w relacji z uczniem.

Głos zabrała również Aleksandra Bałoniak, zastępca red. nac. miesięcznika „Katecheta”, która zachęcała uczestników, by przysyłali do redakcji własne teksty, szczególnie związane z postacią św. Pawła oraz tematem nowego roku duszpasterskiego, jakim są słowa „Otoczmy troską życie”. ps

■ R E K L A M A ■

Pińsk 1939

**IMPERIUM** eM

radio eM 107.6 fm

**RYSZARD KAPUŚCIŃSKI**  
od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

## Bieg pamięci ofiar stanu wojennego

## Sztafeta dla bohaterów

Przebiegli łącznie 300 km z Brynowa na Żoliborz po to, by uczcić pamięć bohaterów stanu wojennego. Sztafeta śląskich biegaczy wystartowała spod pomnika poległych górników z kopalni „Wujek” już po raz trzeci.

Wyruszyli rano 13 września, by następnego dnia wspólnie z grupą startującą z Płocka dotrzeć do Warszawy. Wśród 18 uczestników III pielgrzymki biegowej do grobu ks. Jerzego Popiełuszki znaleźli się członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej, górnicy kopalni „Wujek”, a także podopieczni Domu Pomocy Społecznej w Kuźni Nieborowskiej i ośrodków Caritas w Tychach i Knurowie.

Rozpoczęcie biegu poprzedziła Msza św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, której przewodniczył bp Gerard Bernacki. – Przypominacie nam o bohaterach, którzy przy kopalni „Wujek” złożyli w ofierze dar swojego życia. Nie możemy dopuścić, by ten dar poszedł w zapomnienie – zwrócił się do biegaczy bp Bernacki. – Podziwiamy waszą historyczną pamięć – dodał.

W tym roku po raz pierwszy na starcie zjawili się reprezentanci Uczniowskiego Klubu Sportowego „Sokół 43” i Międzyszkolnego Klubu Sportowego Miejskiego Ośrodka Sportowego z Katowic, a także uczniowie Gimnazjum nr

1 z Knurowa. Spod pomnika poległych górników wszyscy pobiegli pod Pomnik Powstańców Śląskich. Dalej w kierunku Warszawy systemem sztafetowym ruszyli już tylko dorosli biegacze.

– Reakcje ludzi, których mijamy podczas tej pielgrzymki, zawsze są niesamowite, zwłaszcza w Warszawie, gdzie biegniemy głównymi ulicami – zapewnia pomysłodawca biegu Marian Gruszka, wiceprezes Akcji Katolickiej w archidiecezji katowickiej. Tuż przed startem przypomniał on ideę tej pielgrzymkowej inicjatywy. – Pobiegniemy do tego, który pokazał nam, jak godnie żyć i jak z godnością umierać, do tego, który zapalił nam światełko nadziei, przypominając słowa św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” – mówił Marian Gruszka.

Sygnal do startu uczestnikom biegu dał Jerzy Buzek. Wcześniej przypomniał zebranej młodzieży wydarzenia z początku lat 80. – O idei „Solidarności” wiedzą dziś wszyscy. Nikt nie ma wątpliwości, jak wielką częśćkę w budowaniu wolnej ojczyzny miał Śląsk – mówił były premier. Pielgrzymkę zakończyła w Warszawie modlitwa przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki oraz Msza święta.

Piotr Sacha



PIOTR SACHA

Sygnal do startu dał uczestnikom pielgrzymki Jerzy Buzek

GOŚĆ  
pod patronatem „Gościa”



Bierunianie mają pomnik patrona

# Przymierze odnowione

– Ten pomnik to wyraz waszego przymierza ze św. Walentym. Przychodźcie tu ze swoimi problemami. **Pamiętajcie, aby żyć duchem swojego patrona**, jego pasją, jaką była troska o rodzinę – mówił mieszkańcom Bierunia kard. Stanisław Nagy.

Św. Walenty stanął na sześciometrowej kolumnie naprzeciwko drewnianego kościoła w Bieruniu Starym. Poświęcenie pomnika 7 września wiązało się z 5. rocznicą ustanowienia świętego patronem tego miasta. Kard. Stanisław Nagy, który urodził się w tym miejscu, zwrócił uwagę na wielowiekową tradycję kultu św. Walentego w okolicy. – Ten patronat nad Bieruniem i okolicami pięknie się utrzymał. Bądźmy dziś z tego dumni – powiedział kardynał, który został honorowym przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika.

Pomnik poświęcił bp Józef Kupny. – Warto sięgać do tekstu Litani do św. Walentego. Warto naśladować tego patrona, który staje się wzorem dla mieszkańców Bierunia, a szczególnie młodego pokolenia – powiedział. – Ten pomnik będzie wam przypominał,

że nie jesteście sami, że jest ktoś, kto od setek lat wyprasza dla was łaski u Boga – dodał.

Pomnik św. Walentego wykonali artyści i rzemieślnicy z Bierunia. O pomysły uhonorowania w ten sposób patrona miasta mówiło się od dłuższego czasu. W maju tego roku stanęły wreszcie fundamenty. – Wiele par, nie tylko z okolicy, pobiera się w tutejszym kościółku św. Walentego. Mam nadzieję, że przyjmie się teraz tradycja, że po ślubie będą podchodzili również pod pomnik swojego patrona, by się pomodlić czy zrobić pamiątkowe zdjęcie – mówi burmistrz Bierunia Ludwik Jagoda. – To miejsce ma przypominać też przyszłym pokoleniom o ich chrześcijańskich korzeniach – dodaje. **ps**

**Pomnik św. Walentego poświęcił biskup Józef Kupny**



PIOTR SACHA

■ R E K L A M A ■



**Maltański Ośrodek Pomocy dla Osób Niepełnosprawnych**  
Katowice 40-039, ul. Powstańców 21,  
tel. 032 785 86 68



w ramach projektu "Otwarte Serca" oferuje bezpłatnie:

- konsultacje specjalistyczne z psychologiem oraz doradcą zawodowym indywidualne lub grupowe (warsztaty)
- warsztaty tematyczne: komputerowe, graficzne, językowe, artystyczne, wizażu, obsługi biura
- grupy wsparcia, wyjazdy integracyjne oraz wyjścia kulturalne dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin
- poradnictwo socjalne, prawne
- udzielanie porad pracodawcom pragnącym zatrudnić osoby niepełnosprawne

[www.pomocmaltanska.pl](http://www.pomocmaltanska.pl)  
[osrodek.katowice@pomocmaltanska.pl](mailto:osrodek.katowice@pomocmaltanska.pl)

**MED CENTRUM**  
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy  
elastyczne  
z zębami Integral

stomatologia  
estetyczna

leczenie  
i usuwanie  
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50  
Bytom – tel.: (032) 282 80 80  
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53  
e-mail: [poczta@medcentrum.pl](mailto:poczta@medcentrum.pl)  
[www.medcentrum.pl](http://www.medcentrum.pl)

CERTYFIKAT  
ISO 9001:2000



Konferencja przed Euro 2012

# Jak współpracuje policja z

10 września na **Stadionie Śląskim zawrzało**. Pseudokibice obrzucili z trybun policjantów niebezpiecznymi przedmiotami. W odpowiedzi padły strzały ostrzegawcze z amunicji hukowej. Ta symulacja tłumienia zamieszek rozpoczęła międzynarodową konferencję dotyczącą bezpieczeństwa podczas Euro 2012.

**W** ćwiczeniach śląscy funkcjonariusze zaprezentowali całą procedurę użycia sił podczas imprez zakłóconych zamieszkami. Ruszyli w zwartym szyku, użyli armatek wodnych i granatów hukowych. Na koniec wyprowadzili ze stadionu chuliganów-aktorów. Cały pokaz obejrzeli goście trzydniowej konferencji w ramach projektu „Współpraca policji, organów administracji i społeczności lokalnych w zapewnieniu bezpieczeństwa na imprezach masowych – Euro 2012”.

– Im więcej potu na tego typu ćwiczeniach, tym większa gwarancja, że perfekcyjnie wykonamy swoją pracę podczas zabezpieczania meczów – przekonuje nadkom. Mirosław Szalkowski z oddziału prewencji katowickiej policji, który brał udział w akcji.

## Mocni w praktyce

Spotkanie w Chorzowie rozpoczęło drugi etap projektu dotowanego przez polskie MSZ. Pierwsza jego część odbyła się

w sierpniu w katowickiej Szkole Policji. Z kolei za dwa miesiące polscy policjanci odwiedzą na Ukrainie milicjantów – partnerów projektu, którego głównym celem jest wymiana doświadczeń w zakresie bezpieczeństwa stadionowego.

– Nie ma sukcesów w działaniach policji bez współpracy ze społeczeństwem – podkreśla nadkomisarz Jacek Kosmaty, rzecznik Szkoły Policji w Katowicach. – My mamy już spore doświadczenia w tym zakresie, dlatego jednym z elementów trwającego projektu jest pobudzenie do takiej współpracy na Ukrainie – dodaje.

Od dwóch lat trwa współpraca katowickiej Szkoły Policji z Prykarpackim Instytutem Jurydycznym w Iwano-Frankowsku Państwowego Uniwersytetu Spraw Wewnętrznych we Lwowie. W Chorzowie był zastępca naczelnika instytutu Jarosław Sołowij, który szczególnie docenił przygotowania śląskiej policji do Euro 2012 pod względem praktycznych



ZDJEŃCIA PIOTR SACHA

ćwiczeń. – Bardzo interesujące było zapoznanie się ze środkami specjalnymi, jakimi dysponuje policja w Polsce, co było widać podczas pokazu na stadionie – mówi. Jak zapewnia, by współpraca służb obu krajów w zakresie bezpieczeństwa była jeszcze lepsza, w ukraińskim instytucie

**W konferencji na temat bezpieczeństwa na stadionach wzięli udział goście z kraju i z zagranicy**

rozpoczął się kurs języka polskiego.

## Lekcje na cudzych błędach

W konferencji wzięli również udział przedstawiciele władz samorządowych, naukowcy i ludzie sportu. Zaproszenie przyjęli też policjanci z Niemiec, Austrii



Śląscy policjanci ustawili się w gotowości do użycia broni



W stronę funkcjonariuszy poleciały butelki. W odpowiedzi policjanci wyprowadzili pseudokibiców ze stadionu

# milicją?



i Szwajcarii, czyli tych krajów, w których odbywały się ostatnie mistrzostwa świata i Europy. – Z partnerami z Ukrainy rozmawiamy na temat zagrożeń, jakich możemy się spodziewać podczas Euro. Obecność policjantów, którzy zabezpieczali niedawno podobne imprezy za granicą, to szansa, by uczyć się nie na swoich, lecz na cudzych błędach – zapewnia komendant wojewódzki policji w Katowicach nadinsp. Dariusz Biel. Gdy wiadomo będzie już, które narodowe jedenastki zagrają na Euro w Chorzowie, śląska policja nawiąże współpracę również z funkcjonariuszami z krajów, skąd przybędą kibice. – Doświadczenia, które zbieramy pod kątem mistrzostw, z pewnością wykorzystamy do naszych codziennych zajęć związanych z zabezpieczeniem imprez masowych w regionie. Na Stadionie Śląskim będą przecież mecze o puchar Polski – mówi nadinspektor Biel.

**Piotr Sacha**

## Wino św. Urbana

Wielu moim znajomym z wielkim trudem przychodzi zaakceptowanie faktu, że ja nie piję piwa. Wówczas najczęściej mówią, że to jest niezgodne ze śląską tradycją i że ja się jakby w ten sposób sprzeniewierzam temu fragmentowi śląskiej kultury piwa. I owszem, stare śląskie browary, stare śląskie sposoby warzenia piwa to interesujący kawałek naszej regionalnej kultury. Tyle tylko że miłośnik samochodów niekoniecznie musi mieć prawo jazdy i własny samochód, by się oddawać swojemu hobby. Podobnie też picie piwa nie jest koniecznym warunkiem bycia Ślązakiem.

Idźmy jednak dalej. Jeżeli już ktoś z trudem zaakceptuje mój brak entuzjazmu dla piwa, to później jeszcze bardziej się dziwi, gdy powiem, że jestem miłośnikiem wina. Tak! I zaraz wszystkim wątpiącym spieszę donieść, że wino to nie tylko Włochy, Hiszpania czy najbardziej chyba znana z tego Francja. Wino ma również swoją bardzo bogatą historię na Śląsku. A wszystko zaczęło się wraz z dotarciem na nasze ziemie chrześcijaństwa. Bo przybywający na Śląsk duchowni, chcąc odprawić Mszę, musieli przywozić ze sobą wino w beczkach czy butelkach. Natomiast gdy w XIII wieku na Śląsk trafili cystersi, to zakonnicy natychmiast sprowadzili z Francji winne szczepy i na południowych stokach śląskich pagórków zakładano winnice.

Najczęściej jednak o winiarskich tradycjach Śląska nie pamięta się na co dzień. Ja przykładowo przypominałem sobie o tym na nowo, przejeżdżając

Jo, Ślązok

tekst

**MAREK SZOŁTYSEK**

szoltysek@szoltysek.com.pl



**Winne grono w ręku św. Urbana, patrona rolników i winnic. Fragment dawnego obrazu z kaplicy w Rudzie Kozielskiej koło Rud**

drogą z Rybnika do Kuźni Raciborskiej. Tam w kapliczce w Rudzie Kozielskiej zobaczyłem dwa wyobrażenia św. Urbana, patrona rolników. Młodsza figura przedstawiała świętego ze snopem zboża, ale na znacznie starszym obrazie św. Urban trzyma kiść winogron. A dla dawnych rolników z Rudy Kozielskiej te winogrona nie były egzotycznym gadżetem, ale powszechnie uprawianą na Śląsku rośliną, bo po pierwsze miejscowość leży koło Rud, gdzie winne uprawy krzewili kiedyś cystersi. Zaś po drugie jeszcze z dzieciństwa pamiętam, że na południowej ścianie prawie każdego śląskiego domu rosły winogrona, a na strychu stały *korbflasze* po *starziku*, czyli szklane banie w wiklinowych koszach.

Ostatnio, a konkretnie w lipcu 2008 roku, nasz Sejm uchwalił ustawę winiarską. Ten akt prawny przewiduje wyłączenie z obowiązku uzyskania statusu składów podatkowych małych winiarni, które wytwarzają rocznie do 100 tys. litrów wina gronowego z własnych upraw. Drobnii producenci wina zostali ponadto zwolnieni z konieczności posiadania laboratoriów, specjalnych obiektów budowlanych, zbiorników itd. Więc tylko czekać, jak w sklepach pojawi się śląskie wino i rozwinie się śląskie winiarstwo. A ja już teraz znam ludzi, którzy mają winnice. Przykładowo w Radlinie są dwie śląskie rodziny, Czerwińskich i Węgrzyków, których przydomowy ogród wygląda jak winnice Burgundii czy Toskanii.

# Najpierw trzeba r



**WIELKI REMONT.** Rozkopane ulice, objazdy, błoto, warkot koparek i spychaczy – tak wyglądają ulice w wielu miastach aglomeracji. Zajrzeliśmy do Katowic i Rybnika.

tekst

**SEBASTIAN MUSIOŁ**

smusiol@goscniedzielny.pl

**MIROSLAW RZEPKA**

mrzepka@goscniedzielny.pl

**W** rozkopach uwija się sporo robotników w odbłaskowych kamizelkach. Zostawiają po sobie nowoczesne przestrzenie miejskie. Mieszkańcy miast najczęściej nie wiedzą, kto prowadzi remonty. Chcą jedynie, żeby przebiegały solidnie i sprawnie.

## Trzeba się spieszyć

Projekt „Katowice Oczyszczalnia Ścieków” opóźnił się o równy rok, ponieważ upadła firma poprzedniego wykonawcy. Wyłonienie nowego wykonawcy musiało być zgodne z procedurami Unii Europejskiej, gdyż projekt ten jest realizowany z Funduszu Spójności. Właśnie dlatego dopiero teraz remont ul. Warszawskiej zbliżył się do katowickiego rynku.

– Obecnie termin zakończenia tego projektu to koniec bieżącego roku – wyjaśnia Adam Kochański, naczelnik Wydziału Inwestycji katowickiego Urzędu Miasta.

– Ten termin będzie na pewno dotrzymany.

Po zmianach własnościowych w spółce Tramwaje Śląskie, również ta firma postanowiła remontować torowiska. Spółka wystąpiła do Unii Europejskiej o dofinansowanie. Do ogromnego remontu w Katowicach dołączy niebawem kolejny element. Wystarczy przejechać się tramwajem po stolicy Śląska, aby wiedzieć, że remontu wymagają niemal wszystkie odcinki szyn.

– Trzeba się spieszyć z wykorzystaniem środków unijnych, bo niebawem nasz region może okazać się zbyt bogaty, żeby je nadal otrzymywać – tłumaczy Kochański. – Jednak nie chcemy pozwolić na remont samych torowisk. Pod nimi, zwłaszcza gdy leżą w pasie jezdni, znajduje się cała masa innych traktów wymagających remontów: kanalizacja,

**Remont ulicy Plebiscytowej przebiega dość sprawnie**

przewody energetyczne i telekomunikacyjne, instalacje wodociągowe i gazowe. Dlatego staramy się tak zaplanować remonty, żeby wszystkie

te elementy zostały wyremontowane przy jednym kopaniu. Żeby nie było tak jak w niedługiej przeszłości, gdy jednego dnia jedna firma kładła asfalt, a następnego dnia przyjeżdżała ekipa z koparką, aby naprawiać pod tym asfaltem kanalizację. Nie stać nas na to. Dlatego remontujemy kompleksowo. Dobrym przykładem jest na pewno ul. Gliwicka.

## Kumulacja w Katowicach

W Wydziale Inwestycji katowickiego magistratu sprawdzianem, czy roboty przebiegają prawidłowo, są reakcje mieszkańców. Jeśli prace przebiegają sprawnie i solidnie, mało kto protestuje.

# ozkopać

Wystarczy jednak, że się przeciągają, nie widać postępu, od razu na biurka urzędników spływają setki listów z protestami oburzonych ludzi.

Żeby obraz sytuacji remontowej w Katowicach był kompletny, nie można pominąć prac prowadzonych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad na alei Górnośląskiej. Ponadto trwają planowe remonty ulic, wykonywane obecnie w okolicach ul. Powstańców przez Miejski Zarząd Ulic i Mostów. Można więc mówić o swoistej kumulacji remontowej w mieście.

– Niebawem rozpocznie się przebudowa alei Korfantego, czyli tzw. osi rondo–rynek, wtedy utrudnień będzie jeszcze więcej – stwierdza Krzysztof Rogala, pełnomocnik prezydenta miasta ds. tej przebudowy. – Zwłaszcza kierowcom będzie jeszcze gorzej w Katowicach. Ale to wszystko po to, żeby później mogło być lepiej – dodaje z przekonaniem.

Dowody na to, że będzie lepiej, już są. Ulica Mariacka, dolny odcinek Plebiscytowej, ul. Szopena, gotowa część remontowanej od dwóch lat ul. Gliwickiej czy skrzyżowanie ulic Jadwigi i Ligonია to miejsca skłaniające do nadziei, pozwalające na zachowanie cierpliwego optymizmu.

## Rybnik w objazdach

Rybnik też wciąż przypomina bardziej plac budowy. Nie tylko kierowcy mają kłopot z przejazdem przez miasto. Autobusy niektórych linii przestały kursować, bo na zamkniętych dla ruchu odcinkach dróg musiałyby pokonywać głębokie wykopy.

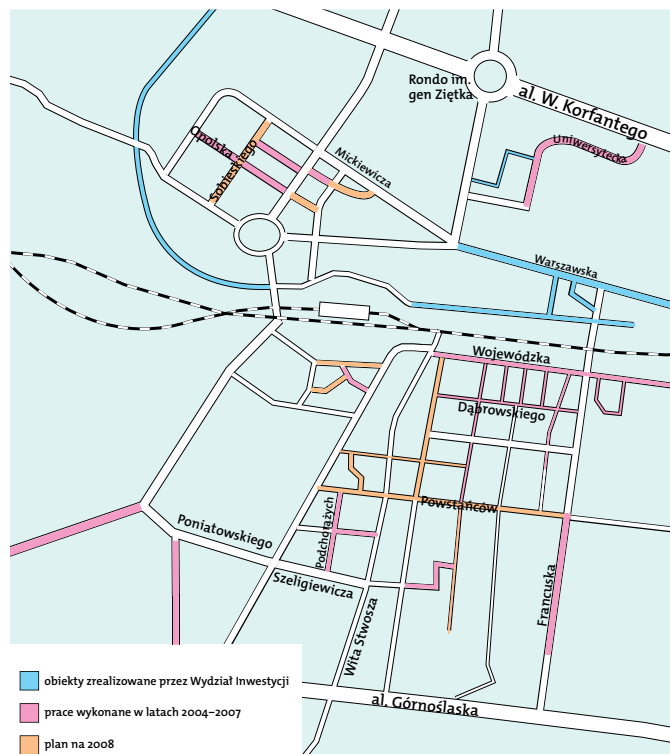
– Częste utrudnienia w ruchu są wynikiem budowy 540-kilometrowej sieci kanalizacji sanitarnej – tłumaczy Krzysztof Ja-

roch, rzecznik prasowy prezydenta Rybnika. W centrum zamknięta jest na przykład ul. Rudzka koło kampusu uniwersyteckiego. – Jednak nawet najbardziej rozkopane miejsca zostaną zasypane – dodaje Jaroch. Niekiedy udaje się połączyć modernizację lub budowę dróg z innymi dużymi inwestycjami komercyjnymi, dzięki którym blasku nabrał chociażby efektywnie wyremontowany plac Wolności.

Czekanie na efekty bywa tymczasem bardzo uciążliwe. Niektóre dzielnice na czas remontu są niemal odcięte od centrum Rybnika. Tak było podczas budowy kanalizacji w Boguszowicach i jest wciąż na Paruszowcu. Z Zebrzydowic i Jejkowic dojazd do centrum oznacza stanie w korku na ul. Raciborskiej. Tu jednak głównym odpowiedzialnym jest PKP. Od marca remontowany jest wiadukt przy ul. Zebrzydwickiej. Prace potrwać pewnie do listopada.

– Teraz mamy szansę poprawić stan zaniedbanej przez dziesiątki lat miejskiej infrastruktury

## Katowickie remonty prowadzone przez miasto



– podkreśla Krzysztof Jaroch. – Wykorzystujemy wsparcie Unii Europejskiej, bo inaczej nie byłoby nas stać na prowadzenie tak dużych inwestycji, jak budowa kanalizacji czy remont drogi krajowej 78, wyłącznie z kasy samorządowej.

– Sytuację tę można porównać z remontem własnego mieszkania. Robi się go po to, aby coś naprawić lub podnieść standard naszego życia – wyjaśnia Krzysztof Jaroch. – Za jakiś czas zapomnimy o tymczasowych trudnościach.



**Rybnicka dzielnica Zebrzydowice została niemal odcięta od miasta z powodu remontu wiaduktu kolejowego**

**Z Gabriela Lenartowicz,**  
prezesem zarządu  
Wojewódzkiego  
Funduszu Ochrony  
Środowiska  
i Gospodarki Wodnej  
w Katowicach,  
rozmawia  
Mirośław Rzepka.

Co dalej z odpadami?

# Spalmy śmieci, będzie czyściej

**MIROŚLAW RZEPKA: Dlaczego składowiska odpadów są niebezpieczne?**

**GABRIELA LENARTOWICZ:**  
– Chociażby z tego powodu, że niektóre nasze odpady rozkładają się ponad 400 lat. Poza tym nie wiemy do końca, jakie reakcje chemiczne zachodzą wewnątrz składowiska odpadów i co powstaje w ich wyniku. Wprawdzie odpady są zabezpieczone i wyłożone folią, ale ta folia też się kiedyś rozłoży. No i jeszcze kwestia lokalizacji – coraz mniej jest miejsc, gdzie można by zbudować nowe wysypiska śmieci. Zawsze też, gdy powstaną, dla okolicznych mieszkańców będzie to oznaczać ciągły fetor. Poza tym normy unijne zobowiązują nas do ograniczania liczby składowisk śmieci niesortowalnych. Śmieci zajmują ogromną przestrzeń, a co roku produkujemy ich coraz więcej.

**Jaka jest na to rada?**

– Najlepiej by było, gdybyśmy segregowali śmieci, ale to się musi opłacać. Obecnie przygotowywane są zmiany ustawowe. Docelowo będzie tak, że śmieciarzowi będzie się opłacało przewieźć szkło do innego miejsca niż śmieci organiczne czy papier. Opłaty za składowanie nieposegregowanych śmieci będą coraz wyższe. Alternatywą jest spalanie śmieci.

**Ależ to brzmi przerażająco...**

– Tak, ale nie w domowych kotłach, tylko w specjalistycznych spalarniach. Mamy środki unijne na budowę dwóch takich spalarni w aglomeracji górnośląskiej. Chcemy, żeby zostały one wykorzystane, ale urzędnicy Górnośląskiego Związku Metropolitalnego zastanawiają się, dyskutują. Ja się nie dziwię, bo to trudna decyzja. Jednak czasu jest coraz mniej.



**– I tak będziemy musieli wybudować spalarnie śmieci, a dzisiaj połowę środków można uzyskać z Unii Europejskiej, przekonuje Gabriela Lenartowicz**

Umowa wstępna powinna zostać podpisana do 8 października.

**Jak to się będzie odbywać w praktyce?**

– Spalanie jest czyste! Obecne technologie, stosowane powszechnie w Europie, sprawiają, że spalarnie mogą się znajdować w centrum nawet miasta. Tak jest na przykład we Wiedniu. Każdy, kto przejeżdżał przez Wiedeń, z pewnością widział ogromny kolorowy budynek w centrum – to jest spalarnia śmieci. W spalarni śmieci ulegają zgazowaniu w temperaturze 600 stopni Celsjusza, a następnie dokonuje się dopalanie w temperaturze 1200 stopni. Na koniec spaliny są oczyszczane specjalnymi substancjami (tzw. sorbentami) z pozostałych zanieczyszczeń. Do atmosfery wpływa powietrze, często czystsze od tego wokół komina spalarni. Na dodatek powietrze to jest stale monitorowane. Po prostu żadna szkodliwa substancja nie może się wydostać do atmosfery. Spalarnia jest w dodatku źródłem energii cieplnej, którą można wykorzystać do ogrzewania. W ten sposób odzyskujemy energię z naszych śmieci. Najbardziej ekonomiczne

spalarnie unicestwiają termicznie 200 tys. ton śmieci rocznie. Jeśli ktoś chce się przekonać na własne oczy, że to bezpieczne, może wybrać się do Gliwic, gdzie w Instytucie Onkologii od niedawna funkcjonuje spalarnia odpadów medycznych. Jest otoczona domami mieszkalnymi i nikt się nie skarży. Właśnie tak powinna wyglądać nowoczesna utylizacja śmieci.

**Dlaczego tak bardzo Pani zależy, żeby budować spalarnie śmieci w naszym regionie?**

– Ponieważ zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej i tak takie spalarnie będziemy musieli wybudować. Teraz mamy na to unijne pieniądze i wystarczy dopłacić połowę kosztów inwestycji. Jeśli nie skorzystamy z tych

pieniędzy, będziemy musieli sami zapłacić za wszystko. To ogromne kwoty. Budowa jednej spalarni kosztuje około 600 milionów złotych. W tej chwili możemy przekazać do Górnośląskiego Związku Metropolitalnego właśnie 600 milionów złotych, ale trzeba podpisać umowę na budowę dwóch spalarni. Wprawdzie samorządy miast należących do Związku będą musiały wydać drugie tyle, ale to inwestycja, która się zwróci. Przecież za składowanie odpadów również pobierane są opłaty, które znacznie wzrosną.

**Jaki interes ma w tym Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach?**

– Jesteśmy jedynie „przekaznikiem” pieniędzy, ale dbamy przy tym, żeby każda wydana złotówka przyniosła jak największy efekt ekologiczny. Naszym zadaniem jest finansowanie przedsięwzięć z zakresu ochrony środowiska. Jesteśmy instytucją publiczną, nasze pieniądze to środki publiczne. Dbamy o to, żeby opłaty za korzystanie ze środowiska naturalnego były przekazywane na inicjatywy zmierzające do jego ochrony. Udzielamy także pożyczek. Dysponujemy ponadto środkami unijnymi, takimi jak te na spalarnie, które nam przekazało Ministerstwo Środowiska.

## Toniemy w śmieciach

Co roku w województwie śląskim produkujemy 12 milionów ton śmieci. To aż 40 procent odpadów komunalnych w kraju. Gdyby wysypać je wszystkie w centrum Katowic, powstałaby kilkumetrowa góra zajmująca powierzchnię od Spodka do Ronda. Na terenie województwa zlokalizowanych jest 61 składowisk odpadów niebezpiecznych, w tym 17 czynnych. Działają także około 50 składowisk odpadów komunalnych.



WITOLD TRÓLKA/UMWS

Katowiccy studenci ułożyli w centrum Saragossy napis: „Expo, Saragossa, Hiszpania, Śląsk, Polska”

### Promocja regionu

## Śląski towar Expo(rtowy)

Pawilon polski zajął trzecie miejsce pod względem atrakcyjności podczas zakończonej 14 września Wystawy Expo 2008 w Saragossie. Szczególne wrażenie zrobiła prezentacja województwa śląskiego.

Śląskie dni w Saragossie rozpoczęli studenci ASP z Katowic. Zaproponowali mieszkańcom happening w centrum miasta. Różnokolorowe elementy z kartonu, na których każdy mógł pozostawić swój ślad, układano jeden za drugim, tworząc kolorowe ścieżki. Tę interaktywną drogę inspirowały motywy z filmu Wojciecha Jerzego Hasa „Rękopis znaleziony w Saragossie”.

Konferencja „Śląskie. Pozytywna energia”, którą skierowano do przedsiębiorców, pokazała możliwości inwestycyjne regionu. – To tutaj krzyżują się istotne dla Europy połączenia komunikacyjne. Mieszkańcy charakteryzują się wysoką kulturą pracy zakorzenioną w tradycji – rekomendował w Saragossie województwo wiceminister gospodarki Adam Szejnfeld.

Marszałek Bogusław Śmigielski zaprezentował walory gospodarcze, kulturalne i turystyczne regionu. Podkreślił, że jednym z priorytetów polityki regionalnej samorządu jest stworzenie strategii dotyczącej nowoczesnych technologii w przemyśle. Wizyta w Hiszpanii przedstawicieli samorządu

województwa była dobrą okazją do nawiązania międzyregionalnej współpracy. Tematem rozmów marszałków woj. śląskiego i prezydenta regionu Aragonii Marcelino Iglesiasa była m.in. wzajemna wymiana informacji o potencjale regionów. Jednym z wątków były kwestie rozwoju górnictwa, które w Aragonii jest jedną z gałęzi gospodarki. Być może w nieodległej przyszłości polem kontaktów gospodarczych stanie się współpraca lotniska w Pyrzowicach z lotniskiem oddalonym ok. 10 km od centrum Saragossy. Temat współpracy lotnisk w zakresie ruchu towarowego pojawił się też w trakcie spotkania z prezesem Izby Gospodarczej w Saragossie Manuelem Teruel Izquierdo.

Dni Śląskie zakończył uroczysty koncert w Sali Mozarta w Saragossie, gdzie ponad tysiąc widzów oklaskiwało Orkiestrę Kameralną Miasta Tychy AUKSO pod dyr. Marka Mosia oraz Zespół Śpiewaków Miasta Katowice CAMERATA SILESIA pod dyr. Anny Szostak. Można było usłyszeć m.in. prawykonanie utworu Wojciecha Kilara Veni Kretator, dedykowanego zmarłej przed rokiem żonie Barbarze.

### Finał „Fide et Amore”

**ŻORY.** 26 września w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Żorach odbędzie się finałowy koncert II Festiwalu Twórczości Religijnej „Fide et Amore”. Opracowania chóralne i orkiestrowe wykonają chóry żorskie i Orkiestra PSM I i II stopnia z Opola. Przy okazji tego koncertu ogłoszone zostaną wyniki konkursu plastycznego „Piękno stworzonego świata”. Odbędzie się też finał nagrodzonych prac.



### Trzy dni dla Jezusa

**SIEMIANOWICE ŚL.** Od 25 do 27 września w parafii pw. św. Michała Archanioła w Michałkowicach trwała będzie akcja ewangelizacyjna Ruchu Światło-Życie, zatytułowana „Trzy dni dla Jezusa”.

### zapowiedzi

Tematem spotkań, które poprowadzi archidiecezalny moderator oazy ks. Ryszard Nowak, są słowa „Idź i głos”. Każdego dnia spotkania te rozpocznie Msza św. o godz. 18.00.

### Schody do nieba

**CHORZÓW.** W Planetarium Śląskim odbędzie się 27 i 28 września Festiwal Sztuk Przestrzennych „Schody do nieba”. Za scenariusz i reżyserię tego przedsięwzięcia odpowiada znany multiinstrumentalista Józef Skrzek, który zaprosił do Chorzowa znakomitych muzyków zagranicznych. Pierwszego dnia festiwal rozpocznie się o 19.00, drugiego o 17.00. Oprócz kompozycji zaproszonych gości usłyszeć będzie można utwory Wojciecha Kilara.



■ R E K L A M A ■

### Astra Classic II Jak to świetnie brzmi



### Klasyka w cenie od 34 590 zł

Klasycznie znaczy pewnie. Funkcjonalnie. Wygodnie. Tylko teraz rodzinny Opel Astra Classic II z ABS-em, wspomaganie kierownicy i dwiema poduszkami powietrznymi w tak rewelacyjnej cenie. Sprawdź również promocyjną ofertę kredytową. Zaufaj klasyce.

43-190 Mikotów  
ul. Katowicka 59  
tel. 032 22 62 810

**Mucha**  
www.opelmucha.com.pl

43-100 Tychy  
ul. Beskidzka 51  
tel. 032 325 00 00

Astra Classic II – zużycie paliwa: 1,4-6,3 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub>: 151 g/km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszyany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem internetowym [www.opel.com.pl](http://www.opel.com.pl)

Spotkanie autorskie na wydziale teologicznym

# Czeski Tischner w Katowicach

**Co można powiedzieć o wyższości spowiednika nad psychoterapeutą?** Najpełniejszą odpowiedź na to pytanie może dać ks. Tomasz Halik, który para się zarówno duszpasterstwem, jak i psychologią.

W Polsce nazywają go drugim Tischnerem. Jako publicysta znany jest nie tylko nad Wełtawą. Dość wspomnieć, że w publikacji wydanej z okazji 60. rocznicy jego urodzin teksty zamieścili m. in. abp Józef Zyciński, Adam Michnik i o. Anselm Grün, niemiecki benedyktyn ceniony za teksty z pogranicza psychologii i duchowości.

## Paradoksy

„Noc spowiednika” – to tytuł książki ks. Tomasza Halika, poświęconej, jak autor wyjaśnia w podtytule, paradoksom małej wiary w epoce postoptymistycznej. Przynajmniej jeden dzień w tygodniu ks. Halik przeznacza na słuchanie spowiedzi i ważne rozmowy z ludźmi, nie związanymi z żadnym wyznaniem, ale poszukującymi prawdy i sensu życia. Te rozmowy trwają nieraz do późnej nocy i – jak zapewnia autor – pozwalają zorientować się w klimacie epoki, gdyż wydarzenia zewnętrzne są odbiciem wewnętrznego świata ludzi i objawiają się zmianami w życiu jednostek. Książka jest podsumowaniem tych rozmów i wspólnych poszukiwań.

Ks. Halik jest zdania, że żyjemy w epoce postoptymistycznej. Zło globalizuje się w niezwykle sposób, a najjaskrawszym jego przejawem jest terroryzm, ale także klęski żywiołowe. Załamuje się świecka wersja optymizmu, pokładająca nadzieję w technice, edukacji, inżynierii społecznej, ale w odwrocie jest także religijna wersja optymizmu, która liczy na reżyserię 2 zaświatów, reżysera,

który niczym „deus ex machina” rozwiąże wszystkie problemy. Autor zaprasza, by zaakceptować fakt, że ludzkość znalazła się w kryzysie, i dostrzec, że jest to wielka szansa, którą Bóg stawia przed ludźmi, a także wezwanie do „wypłynięcia na głębie”.



Obumiera określona forma religii – stwierdza autor – ale rodzi się nowa, w której Bóg nie jest abstrakcyjnym bytem nadprzyrodzonym, lecz Tajemnicą, stanowiącą głębię i podstawę całej rzeczywistości. Czasy, w których żyjemy, sprzyjają odkrywaniu Boga, o którym

mówią Pismo Święte i tradycja chrześcijańska, dzięki której nasze życie i stosunek do rzeczywistości zmienia się z monologu w dialog.

Autor wstępu ks. Jerzy Szymik stwierdza, że wiele przenikliwych analiz i diagnoz ks. Halika o paschalnym paradygmacie chrześcijaństwa, teologii i duchowości paradoksu, teologii filozoficznej, może być cennym wzbogaceniem polskiego kształtu katolicyzmu o „czeskość”. „Duszpasterstwo bezgrzesznych nie jest moją domeną” – wyznaje czeski duchowny. Czuję się on posłany do zagubionych owiec, do tych, którzy pytają, czują niepokój, a często nawet bunt.

## Wróćmy do lektury

W Katowicach 23 września o godz. 19.00 w auli Wydziału Teologicznego UŚ odbędzie się spotkanie z autorem książki. Między innymi wezmą w nim udział ks. Jerzy Szymik, teolog i eseista,



Ks. Tomasz Halik (z lewej) z Andrzejem Babuchowskim, tłumaczem „Nocy spowiednika”

oraz Andrzej Babuchowski, uznany tłumacz tekstów ks. Tomasza Halika. Towarzyszyć im będzie o. Tomasz Dostatni – dominikanin, publicysta i duszpasterz inteligencji, rekolekcjonista.

Książka ks. Tomasza Halika „Noc spowiednika. Paradoksy małej wiary w epoce postoptymistycznej” jest jedną z tych lektur, do których warto wrócić. Jest to zbiór mądrych, wciągających i zmuszających do refleksji esejów, natomiast sam autor to bez wątpienia najwybitniejszy intelektualista dzisiejszego Kościoła katolickiego w Czechach. W swoich esejach porusza bardzo różne tematy i analizuje je z konkretnie określonej perspektywy. Píše o małej wierze będącej wartością nie do przecenienia, niebezpieczeństwie stawiania się w miejsce Boga, drodze do Prawdy, wiodącej czasem przez poszukiwania w innych religiach, o swoich wątpliwościach

co do nowych ruchów religijnych, a także o tym, co w istocie znaczy słowo „nadprzyrodzony”. Píše o zjawiskach dzisiejszej masowej kultury, np. o programie Big Brother, nieudolnym duszpasterstwie i nieporozumieniach wynikających z fałszywego rozumienia dialogu religii z nauką. Ks. Halik odwołuje się do doświadczenia sakramentu pokuty i pojednania. Tłumaczy, jak ważną, może najważniejszą rolę pełni w jego życiu posługa towarzyszenia ludziom w ich drodze nawrócenia: w ich cierpieniach, ograniczeniach, chorobach, lękach. Styl, język i głębia tego, czym dzieli się z nami, nie pozostawiają człowieka ani na chwilę obojętnym.

mf

Tomasz Halik, „Noc spowiednika. Paradoksy małej wiary w epoce postoptymistycznej”, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2007

## O autorze

Ks. Tomasz Halik (ur. 1948 r.), czeski ksiądz katolicki, wyświęcony potajemnie w 1978 r. Psycholog, filozof i teolog, wykładowca na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze, duszpasterz i rektor kościoła akademickiego Najświętszego Zbawiciela. W latach 80. jeden z najbliższych współpracowników kardynała Tomáška. Od 1972 r. pracował jako psychoterapeuta w przychodni antyalkoholowej w Pradze. Angażuje się w dialog międzyreligijny.